

Powstanie styczniowe w powiatach sieradzkim i wieluńskim – świadectwa walk i działań, Zduńska Wola, 11 lutego 2023 r.

160. rocznica wybuchu powstania styczniowego stała się okazją do zorganizowania wielu wydarzeń o różnym charakterze, upamiętniających ten heroiczny zryw narodowy. Imprezy miały zarówno wymiar centralny (ogólnopolski), jak i lokalny. Inicjatorem tych drugich były przede wszystkim stowarzyszenia regionalne, których aktywność koncentruje się na pielęgnowaniu tradycji ziem i miejscowości, m.in. przez upamiętnianie wydarzeń oraz postaci historycznych.

Powstanie styczniowe, w przeciwieństwie do listopadowego, miało charakter walk o charakterze głównie partyzanckim. Nie było areną starć stojących naprzeciwko siebie wielotysięcznych armii. Działania zbrojne omijały z reguły duże miasta, tocząc się przede wszystkim na ówczesnej prowincji. Stąd powstanie styczniowe jest wyjątkowo silnie osadzone w tradycjach lokalnych na terenie byłej Kongresówki. W wielu małych miejscowościach dzisiejszych województw: łódzkiego, mazowieckiego, kieleckiego, lubelskiego, podlaskiego a częściowo też śląskiego, znajdują się powstańcze mogiły, a pola licznych potyczek odwiedzane są w ramach patriotycznych uroczystości. Rekonstruktorzy historyczni odtwarzają starcia, muzea regionalne zaś starają się gromadzić pamiątki po wydarzeniach sprzed 160 lat.

W obchody rocznicowe włączyło się Towarzystwo Przyjaciół Zduńskiej Woli (TPZW) i Wieluńskie Towarzystwo Naukowe (WTN), organizując konferencję popularnonaukową „Powstanie styczniowe w powiatach sieradzkim i wieluńskim – świadectwa walk i działań”, która odbyła się 11 lutego 2023 r. w Zduńskowolskim Centrum Integracji Ratusz przy placu Wolności 26.

Uczestników powitał Wiktor Sochacki, sekretarz zarządu TPZW. Poinformował zebranych o inicjatorach i partnerach wydarzenia, podziękował dyrektorowi Pawłowi Perdkowi i pracownikom Miejskiego Domu Kultury Ratusz, samorządowi miasta Zduńska Wola i powiatu zduńskowolskiego za przychylność i pomoc przy organizacji konferencji. Podkreślił obecność prezydenta Zduńskiej Woli Konrada Pokory, wicestarosty powiatu zduńskowolskiego Wojciecha Rychlika, dyrektora Departamentu Sportu i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego Damiana Kunerta, dyrektorki Muzeum w Praszce Marii Feliks oraz pastora zboru Kościoła Chrześcijan Baptystów w Zduńskiej Woli Remigiusza Neumanna. Dobrym zwyczajem wóldarze zabrali głos, zwracając się do uczestników spotkania.

Prezydent Zduńskiej Woli K. Pokora podkreślił, że mimo porażek, którymi zazwyczaj kończyły się powstania narodowe, celebруемy ich rocznice, gdyż zrywy te wywierały i wywierają nadal znaczący wpływ na tożsamość kolejnych pokoleń Polaków, kształtują postawy patriotyczne i świadomość

narodową. Prezydent wspominał też o odbytych już obchodach, w których uczestniczył. Z kolei wicestarosta W. Rychlik zauważył, że o powstaniu wciąż warto i należy mówić, mimo sporego już dorobku historyków. Przypominał przy tym, że w okresie Polski Ludowej powstanie styczniowe było jednym z tych wydarzeń historycznych, na temat którego „skracano myśl i przekaz”. Dotyczyło to m.in. udziału stronnictwa białych. Mieszkańcy regionu wnieśli swój wkład w to najdłużej trwające powstanie narodowe, choć nie odbyły się tu spektakularne bitwy. Wicestarosta wyraził opinię, że Rzeczpospolita miałaby trudności z odrodzeniem się po 123 latach niewoli, gdyby nie ofiara tysięcy zabitych, zesłanych na Sybir i w inny sposób prześladowanych po powstaniu, a także postawa tych, którzy zdecydowali się wówczas na emigrację.

Sekretarz TPZW poprosił o prowadzenie obrad dr. Zdzisława Włodarczyka – prezesa WTN – który rozpoczął właściwą część konferencji. Podkreślił on, że spotkanie w Ratuszu to synergiczny efekt połączenia sił WTN i TPZW – stowarzyszeń od lat działających na rzecz poznania regionu i jego rozwoju. Prowadzący zaznaczył, że pomimo historycznej przynależności administracyjnej Zduńskiej Woli do jednostek ze stolicami w Szadku lub Sieradzu dziś ośrodek ten urasta – pod względem wielu inicjatyw – do rangi lidera w regionie. Kontynuując wątek podziałów administracyjnych, przypomniał, że władze powstania styczniowego posłużyły się podziałem na województwa powstałe po Kongresie Wiedeńskim, a zatem teren obecny w tytule konferencji wchodził w skład powstańczego województwa kaliskiego. Moderator przedstawiał kolejnych mówców, ze swadą komentował ich wystąpienia, a także w charakterystycznym dla siebie – taktownym, acz stanowczym – stylu dyscyplinował prelegentów czasowo.

Pierwszy referat zatytułowany *Powstańcy z sieradzkiego i wieluńskiego zesłani na Sybir. Losy patriotów polskich ukazane na kilku wybranych przykładach* wygłosił prof. dr hab. Krzysztof Tomasz Witczak z Uniwersytetu Łódzkiego. Prelegent zaznaczył, że w ramach swoich badań naukowo-regionalistycznych zajmował się już losami powstańców styczniowych związanych na różny sposób z Tomaszowem Mazowieckim. Wielu z nich pochodziło z ziemi sieradzkiej lub wieluńskiej. To właśnie ich sylwetki postanowił przybliżyć w ramach referatu. K.T. Witczak opowiedział m.in. o zesłańczech losach Gustawa Glaesmanna urodzonego w Babicach koło Lutomierska. Glaesmann należał do oddziału żandarmerii narodowej. We wsi Liszyno nieopodal Płocka, gdzie pracował jako nauczyciel, został zatrzymany¹, uwięziony w Cytadeli

¹ Krzysztof Kłodawski w artykule *Ewangelicy płoccy w latach 1793–1918* wspomina kanternalną szkołę elementarną w Liszynie założoną w 1860 r., należącą do parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku. W placówce tej pracował niejaki G. Glässmann. Z dużym prawdopodobieństwem należy uznać, że chodzi o tę samą osobę. K. Kłodawski, *Ewangelicy płoccy w latach 1793–1918* [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2: *Historia miasta w latach 1793–1945*, pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, s. 389.

Warszawskiej, a następnie skazany na 3 lata rot aresztanckich w guberni woroneskiej. Szczęśliwie objął tam stanowisko kaligrafa. Po zwolnieniu z wojska (roty aresztanckie były formą karnej służby) dostał posadę guwernera, zajął się też handlem, miał własnego konia i telegę (sanie). Ostatecznie wrócił po 25 latach do Polski. Pochowany został w Tomaszowie Mazowieckim, a jego nagrobek na cmentarzu ewangelickim jest dziś odnowiony. Z Sieradzkim związany był z kolei Teofil Janiakowski urodzony w Charłupi Wielkiej, a wychowany we Wróblewie. Aresztowany za udział w powstaniu, został skazany na 6 lat ciężkich robót. Pozostawił zapiski z katongi, którą odbywał pod nazwiskiem Janicki. Po 1872 r. uzyskał zgodę na powrót do kraju. Zamieszkał w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie pracował jako ogrodnik. Miał tu własny dom. W Wieluniu urodził się Abram Dawid Kantorowicz – felczer, który za udział w powstaniu spędził 7 lat w guberni jeniusejskiej. Na jednym z etapów został ciężko pobity przez carskich żołnierzy. W 1871 r. wrócił do rodzinnego Wielunia, gdzie zmarł w 1912 r. Nie zabrakło wśród postaci przywołanych w referacie kobiety. Była nią Karolina z Heimannów Michelsonowa. Ona również – podobnie jak Kantorowicz – urodziła się w Wieluniu w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. W okresie powstania styczniowego była członkinią żandarmerii polowej, działając w okolicach Przasnysza, Mławy i Pułtuska. Aresztowana i zesłana na Syberię, uzyskała w 1878 r. zgodę na półroczny wyjazd do Warszawy i guberni kaliskiej, aby spotkać się z dziećmi i uregulować sprawy majątkowe. Ostatecznie K.T. Witczak przybliżył w swoim wystąpieniu 7 postaci, natomiast bogatszym materiałem obiecał podzielić się w wydawnictwie pokonferencyjnym.

Referat wygłosił z kolei dr Michał Górny (Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą), podejmując zagadnienie: *Rewolucjonista, zręczny dowódca czy blagier? Józef Oxiński i jego partia w świetle źródeł*. Zgodnie z ideą deklarowaną w tytule wystąpienia prelegent omówił rodzaje źródeł, na podstawie których można podejmować próby ustaleń dotyczących powstania styczniowego. Są to: źródła pisane (wspomnienia, artykuły prasowe, raporty wojskowe), zdjęcia (i inna ikonografia), zabytki muzealne oraz wyniki badań archeologicznych. W odniesieniu do bohatera referatu źródła pisane – szczególnie w postaci wspomnień i pamiętników – posiadają pewien mankament. Ich autorzy z reguły byli na różny sposób skonfliktowani z Oxińskim, nie podzielali jego postaw politycznych lub z rozmaitych powodów nie cenili tego dowódcy. Ważnym dokumentem na temat powstania styczniowego w ogóle są natomiast wspomnienia samego Oxińskiego, który pisząc je 40 lat po wydarzeniach, potrafił podać precyzyjne szczegóły dotyczące liczebności oddziałów, metod walki, uzbrojenia itp. (być może korzystał ze sporządzanych wcześniej notatek). W dalszej części referatu M. Górny naszkicował sylwetkę powstańczego dowódcy. Oxiński urodził się w Płocku, ukończył Instytut Agronomiczny w Marymoncie. Zaan-

gażowany w działalność patriotyczną studiował w Polskiej Szkole Wojskowej w Cuneo (Włochy). W powstaniu styczniowym uczestniczył od samego początku w randze oficera. Prelegent opisał szczegółowo jego szlak bojowy: od walk w Sieradzkim, po dyskusyjną decyzję rozwiązania oddziału pod Przedborzem. Kontrowersje dotyczące postaci Oxińskiego wynikały z wielu okoliczności. Był on radykałem o wczesnosocjalistycznych poglądach, skonfliktowanym od samego początku powstania ze szlachtą województwa kaliskiego prezentującą w większości postawy ugodowe. Historyk Walery Przyborowski opisywał Oxińskiego jako osobę groźną w wyglądzie, milczącą, prowadzącą hulaszczy tryb życia. Bywał ordynarny dla podwładnych, a nawet brutalny. Na pewno był jednak dobrym organizatorem i strategiem. Przez 5 miesięcy prowadził działania bojowe, potem odwrotowe, wykazując głębokie zrozumienie, czym jest walka partyzancka. Stojąc na czele kilku oddziałów, dowodził w pewnym okresie walk ponad 1500 ludźmi. Generalnie ocena majora Oxińskiego jest trudna. Mamy co najmniej kilka odmiennych opinii na jego temat. Oznacza to, że badania nad powstaniem wciąż wymagają dużo pracy i uważnych studiów.

Następnie ks. mgr Mariusz Budkiewicz z Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli wygłosił referat *Udział duchowieństwa rejonu sieradzkiego w powstaniu styczniowym*. Cytując Adama Mickiewicza, który napisał, że „ilekroć powstawała masa narodu polskiego, to zawsze jej chorągiew niosła ręka kapłańska”, prelegent zauważył, że rola duchowieństwa w powstaniu styczniowym jest jednak mało zbadana. M. Budkiewicz wyraził opinię, że powstanie miało głęboki sens, a społeczeństwo pod zaborami było zdesperowane. Tu z kolei przypomniał postać cara Mikołaja I i jego wypowiedź: „Znam tylko dwa typy Polaków: tych, którzy się zbuntowali przeciwko mnie, i tych, którzy pozostali mi wierni – jednych nienawidzę, drugimi gardzę”. W zasadniczej części wystąpienia prelegent nakreślił sylwetki księży, którzy w różnych okolicznościach stracili życie podczas powstania lub poddani byli różnym represjom po jego zakończeniu. Duchowni wygłaszali patriotyczne kazania, czytali dekrety powstańcze, byli kapelanami polowymi, ukrywali poszukiwanych, organizowali transport broni i zaopatrzenia. M. Budkiewicz przypomniał postacie i zasługi m.in.: ks. Ildefonsa Dębickiego, ks. Wawrzyńca Centy, o. Ignacego Federowicza. Ostatecznie w trakcie powstania na terenie kraju setki księży powstańców zginęły lub zostały wywiezione na katorgę. Prelegent podzielił się też refleksjami na temat uwłaszczenia, które jego zdaniem bezsprzecznie było zasługą władz powstańczych. Dzięki tej decyzji szlachta przestała być monolitem kształtującym tożsamość narodową. Chłopi uzyskali podmiotowość prawną i – w dłuższej perspektywie – tożsamość narodową. Emigrowali do miast, powodując ich rozwój i zmianę stosunków społecznych, a gdy wybuchła I wojna światowa z pełną świadomością chcieli walczyć za ojczyznę.

Podobną problematyką zajął się ks. dr Kamil Kęsik (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe, Uniwersytet Opolski) w referacie *Patriotyczne zaangażowanie duchowieństwa katolickiego powiatu wieluńskiego (1842–1863)*. Prelegent poruszył na wstępie zagadnienia administracyjne, wyjaśniając, że od 1842 r. funkcjonował powiat wieluński z 3 okręgami częstochowskim, wieluńskim i wieruszowskim. Administracja kościelna prezentowała się inaczej. Obszar ten należał do diecezji kujawsko-kaliskiej zwanej włocławską i obejmował w tym czasie 4 dekanaty: wieluński, częstochowski, wieruszowski, krzepicki, które obejmowały łącznie ok. 50–55 parafii. W latach powstania styczniowego biskupem był Michał Marszewski, któremu udzielono sakry w 1856 r. Wśród księży katolickich wyraźnie funkcjonował podział analogiczny jak w całym obozie narodowym, to znaczy na czerwonych skłaniających się ku powstaniu i białych – zwolenników „pracy u podstaw”. K. Kęsik zaznaczył, że nie jego rolą jest wydawanie ocen aksjologicznych dotyczących postawy poszczególnych księży. Omówił aktywność i losy 18 duchownych pracujących we wspomnianych dekanatach, którzy mieli doniosły udział między 1842 a 1863 r. w działalności patriotycznej, konsolidując społeczeństwo, wykazując się postawą propolską, pronarodową, prospołeczną i na wskroś katolicką. Księża rozprawdzali ulotki, wygłaszali patriotyczne kazania, a w czasie powstania zapewniali schronienie walczącym i rannym, udzielali sakramentów na polach bitew, grzebali nielegalnie poległych, organizowali zbiórki pieniędzy dla wdów i sierot po powstańcach, pełnili funkcje w strukturach władzy cywilnej. Prelegent wspomniał m.in. księży: Kazimierza Janego z Brzykowa, którzy zginął w czasie walk koło Żłoczewa, Antoniego Michalskiego z Bolesławca koło Wieruszowa, który głosił podburzające kazania, Pawła Knapieńskiego z Kłobucka, Stefana Niskiego z Wielunia, Łukasza Dobrowolskiego z Lututowa, Feliksa Burchacińskiego z Przystajni. Patriotyczną kartę zapisali także organizatorzy pieszych pielgrzymek na Jasną Górę w okresie powstania. Działania takie władze carskie uznawały za bardzo agresywną formę niesubordynacji. Tu wyróżnili się księża Wawrzyniec Brzeziński, proboszcz z Krzepic, i Ignacy Jarnuszkiewicz z Kłobucka. Dzielili ich różnica wieku ok. 30 lat, ale cechowała odwaga w organizowaniu pielgrzymek i odbywaniu pątniczego szlaku z wiernymi. Część ze wspomnianych w referacie księży została zesłana na Syberię, wielu odsiadywało wyroki w Cytadeli Warszawskiej, inni byli kierowani do odosobnionych klasztorów na kilkuletnie pobyty pokutne w Litwie, Łotwie i Estonii, licznych oddano pod nadzór policyjny w ich parafiach. Duchowieństwo katolickie na tym terenie zapłaciło wysoką cenę za swoją patriotyczną postawę.

Drugą część konferencji rozpoczął dr Jarosław Stulczewski reprezentujący Towarzystwo Przyjaciół Zduńskiej Woli, wygłaszając referat zatytułowany: *Udział ewangelików w powstaniu styczniowym na ziemi sieradzkiej i wieluńskiej*. Określił on swoje wystąpienie jako uzupełniające względem dwóch wcześ-

niejszych, traktujących o patriotycznej postawie duchowieństwa katolickiego. Stwierdził, że zaangażowanie w powstanie styczniowe przedstawiciele społeczności protestanckiej, zarówno ewangelicko-augsburskiej, jak i ewangelicko-reformowanej, było znaczne i miało wpływ na przebieg wydarzeń w regionie sieradzkim i wieluńskim. Już w 1861 r. pastory ewangelicy na tym terenie zadeklarowali swoją postawę, odpowiadając nabożeństwa za 5 poległych w słynnej warszawskiej manifestacji z 27 lutego tegoż roku. Wśród poległych wówczas demonstrantów znalazł się Marcele Karczewski, wywodzący się ze starej ewangelicko-reformowanej rodziny ziemiańskiej. Był on właścicielem dóbr w dzisiejszej gminie Szadek. Należał do parafii w Zelowie. Pochowany został na Powązkach, a jego pogrzeb przerodził się w wielką manifestację patriotyczną. Podczas powstania wyróżniło się wielu ewangelików. J. Stulczewski wymienił w pierwszej kolejności księdza Edwarda Boernera, pastora parafii ewangelicko-augsburskiej w Zduńskiej Woli (powitał obecnych na sali członków rodziny – prawnuka i praprawnuka, którzy przyjechali z Wrocławia). Ks. Boerner sprzyjał powstaniu, brał udział w dostarczaniu amunicji, prawdopodobnie pracował też w cywilnym aparacie władz powstańczych, za co został zatrzymany 14 sierpnia 1863 r. W oddziale Oxińskiego walczył m.in. Wilhelm Marcele Nencki ze wsi Boczki koło Szadku, pochodzący z rodziny wyznania ewangelicko-reformowanego, późniejszy wybitny lekarz, chemik i fizjolog. Z kolei w oddziale tworzonym w okolicach wsi Dobra koło Zgierza przez Józefa Sawickiego znalazło się 14 ewangelików. Wyznawcy protestantyzmu pełnili również funkcje dowódcze. Jednym z partii w Sieradzkim przewodził Jan Birtus ze Śląska Cieszyńskiego, który po bitwie między Kłoniszewem a Jeżewem dostał się do niewoli, został przewieziony do Łodzi i tam stracony. Innym dowódcą był służący w oddziale Edmunda Taczanowskiego Kazimierz Unrug – ewangelik, dowódca strzelców w randze kapitana. Wyróżnił się w bitwie pod Pyzdrami, w bitwie pod Ignacem został ciężko ranny, zmarł w klasztorze bernardynów w Kole. W powstaniu brali także udział przedstawiciele rodu Nekanda-Trepka, kalwini posiadający dobra w okolicach Konopnicy, Wielunia i Widawy.

Kolejną prelegentką była mgr Anna Piestrzeniewicz z Muzeum Okręgowego w Sieradzu. Jej referat: *Muzealia do dziejów powstania styczniowego w zbiorach Muzeum Okręgowego w Sieradzu* miał charakter wykazu zabytków związanych z powstaniem a znajdujących się w posiadaniu sieradzkiego muzeum. Autorka w prezentacji multimedialnej przedstawiła i omówiła szereg obiektów. Wśród nich numizmaty: pamiątkowy medal z 1863 r. o przesłaniu patriotycznym, medal rosyjski „za stłumienie polskiego buntu” ustanowiony przez cara Aleksandra II 1 stycznia 1865 r., odznakę patriotyczną „pamięci stracenia członków rządu narodowego 1864–1916” z 1916 r., papiery wartościowe wydawane przez Rząd Narodowy – najczęściej kwity dla kas organizacji narodowej i obligacje tymczasowe narodowej pożyczki dla wy-

działu skarbu Rządu Narodowego opiewające na złote polskie. Innym ciekawym obiektem opisanym przez A. Piestrzeniewicz był XIX-wieczny, oprawiony w skórę, ozdobiony wytłoczeniami album z fotografiami uczestników powstania, niestety nieznanymi z imienia i nazwiska. Wśród źródeł pisanych przechowywanych w muzeum znajdują się rozmaite dokumenty np. zgody proboszczów na pochowanie powstańców na cmentarzach. Ciekawym i wzruszającym obiektem z tej grupy jest list jednego z uczestników powstania – Kazimierza Kaszubskiego – wysłany z więzienia w Sieradzu 4 lutego 1864 r. Nie wiadomo, w jakim oddziale służył Kaszubski, ani też w jakich okolicznościach dostał się do niewoli. Pisze on do siostry z prośbą o spotkanie – jak przewiduje ostatnie – w Sieradzu. Z listu wynika, że czuje się osamotniony i zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia. Z militariów zgromadzonych w muzeum jedynie szablę wykonaną prawdopodobnie z kosy da się zinterpretować jako pamiątkę powstańczą. W podsumowaniu prelegentka stwierdziła, że zabytków tego rodzaju nie ma w zbiorach sieradzkiej placówki wiele, ale i tak stanowić mogą cenny przyczynek do badania powstania styczniowego na tym terenie.

Następnie mgr Tomasz Gibki (Muzeum Walewskich w Tubądzinie Oddział Muzeum Okręgowego w Sieradzu) przybliżył zebranym postać Stanisława Walewskiego, prezentując obszerne fragmenty jego zapisków: *Wspomnienia zesłańca z lat 1863–1874*. Dokument ten to niezwykle cenne źródło dotyczące zsyłki – formy kary, jaką masowo stosował rosyjski zaborca w stosunku do polskich patriotów w ciągu 123 lat niewoli. Autor wspomnień zaprezentowanych przez T. Gibkiego urodził się 18 maja 1835 r. Nauki pobierał w Warszawie i Piotrkowie, studiował też w Instytucie Agronomicznym w Marymoncie. W czasie powstania styczniowego pełnił funkcję naczelnika powiatu piotrkowskiego. W wyniku załamania się jednego z towarzyszy w czasie śledztwa Walewski został aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej, gdzie przebywał do listopada 1863 r. Pierwotnie został skazany na karę śmierci, jednak żona, przebywająca w tym czasie w Warszawie, wyjednała u wpływowych Rosjan zmianę wyroku na wolne, dożywotnie przebywanie na Syberii. *Wspomnienia* Walewskiego to pełna szczegółów, chwytająca momentami za serce relacja z koszmaru, jakim były przesłuchania i tortury w Cytadeli, podróż na wschód, upadlające i mordercze w skutkach metody stosowane przez carskich żołnierzy na tzw. etapach, zarówno w stosunku do mężczyzn, jak i zesłanych kobiet. Jest tu mowa o potwornych warunkach panujących w rosyjskich więzieniach. Ciekawe są relacje Walewskiego na temat życia Polaków przymusowo osadzonych w guberniach syberyjskich: o ich wzajemnym wspieraniu się, próbach zapewnienia sobie podstawowych warunków bytowych, tragicznym losie wielu zesłanych, którzy nie wytrzymali fizycznych i psychicznych niedogodności, o relacjach Polaków z miejscową ludnością. Walewski uzyskał ostatecznie zgodę na osiedlenie się w euro-

pejskiej części Rosji. Saniami dostał się do Permu, a potem, z jednym towarzyszem, do Wiatki (dzisiejszy Kirow), gdzie oczekiwał 2 lata na paszport. Otrzymał go w grudniu 1873 r. i po 5 dniach dotarł do Warszawy, gdzie spotkał się z bliskimi. Ten powstaniec, bohater i patriota zmarł w swoim majątku w Zielęcinie w listopadzie 1894 r.

Ostatni referat konferencyjny wygłosił mgr Tomasz Polkowski z Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola. Jego wystąpienie zatytułowane *Legenda powstania styczniowego. Powstanie styczniowe na ziemi sieradzkiej w lokalnych periodykach na przykładzie „Na Sieradzkich Szlakach”*, miało być próbą porównania wiedzy ogólnej z treściami publikowanymi w krajoznawczym kwartalniku (dalej: NSS). Prelegent podzielił wystąpienie na 3 części: tło powstania styczniowego z punktu widzenia międzynarodowej polityki europejskiej; starcia i potyczki, które stworzyły swoisty mit walk na ziemi sieradzkiej; narracje dotyczące powstania na łamach periodyku NSS. Ostatecznie T. Polkowski zdążył zaprezentować jedynie pierwszą z planowanych części. Niemniej jednak końcowe przemyślenia prelegenta wydają się inspirujące. Jego zdaniem w wielu narracjach regionalistycznych nie wspomina się o całej złożoności politycznego (w tym także międzynarodowego) kontekstu wybuchu powstania i walk prowadzonych w jego trakcie. W wyniku tego następuje nieraz błędna ocena postaw społeczeństwa polskiego doświadczonego tragicznym powstaniem. Brakuje szerszej refleksji nad okolicznościami podejmowania określonych decyzji, wiele starć błędnie nazywa się bitwami, a w patriotycznym uniesieniu podejmuje się też zbyt optymistyczne oceny na temat szans zrywu. Należy również zastanowić się nad tezami dotyczącymi powszechności powstania na ziemi sieradzkiej. Prelegent podkreślił, że to mit. Nie ma podstaw, aby mówić o masowym udziale, szczególnie chłopów, w powstaniu. T. Polkowski nie podjął się jednak krytycznej analizy konkretnych tekstów z sieradzkiego kwartalnika. Na sali obecni byli autorzy piszący w nim artykuły na temat powstania styczniowego, być może to zadecydowało ostatecznie o przyjęciu określonej strategii przez prelegenta. Docenić jednak należy jego odwagę w sformułowaniu kwestii dotyczących specyfiki regionalistycznych publikacji. Miał rację, twierdząc, że treści publikowane w NSS na temat powstania styczniowego przyczyniły się walnie do popularyzacji i krzewienia historii w regionie, a dzięki zapałowi autorów pamięć o powstaniu jest żywa. To prawda, że – jak stwierdził – „informacje zawarte w kwartalniku są niewątpliwie poznawczymi, regionalnymi perełkami”. Jednak trzeba też zadać pytanie, czy czytelnik jest w stanie połączyć fakty historyczne ogólne z regionalistyką koncentrującą się na przybliżaniu, popularyzowaniu i odkrywaniu historii lokalnej. Czy jest w stanie spojrzeć w szerszym kontekście na powstanie, czy tylko dane mu jest koncentrować się na lokalnych wydarzeniach w ramach narracji pełnych szczegółowych ustaleń? Autorzy NSS – głównie Andrzej Ruszkowski i Jan Pietrzak – przyczynili się do popularyzacji wiedzy

o powstaniu i utrwaleniu wielu epizodów. Brak jest jednak – zdaniem prelegenta – w tych tekstach szerszej analizy przyczyn różnorodności postaw mieszkańców ziemi sieradzkiej wobec zrywu narodowego. Przemilczany jest również udział mieszczan w walkach, szczególnie młodzieży żydowskiej i protestanckiej.

* * *

W dyskusji (ta odbyła się tylko po pierwszych 4 referatach) dała się zauważyć rozbieżność interpretacyjna w obrębie kilku kwestii powstańczych. Zwrócono szczególną uwagę na zagadnienie udziału w powstaniu poszczególnych warstw społecznych. Opinie dyskutantów były podzielone. Według niektórych eksponowanie patriotycznych postaw duchowieństwa i szlachty w wielu narracjach dotyczących powstania styczniowego skutkuje marginalizowaniem aktywności środowisk rzemieślniczych i małomiasteczkowych, których udział w zrywie narodowym był niepodważalny, a nawet kluczowy. Jeden z dyskutantów, nie negując wybitnej roli księży katolickich w działalności narodowo-patriotycznej, zauważył, że część elit duchowieństwa można jednocześnie obarczyć odpowiedzialnością za utratę niepodległości w końcu XVIII w., co potem skutkowało koniecznością podejmowania zrywów powstańczych.

Najwięcej rozbieżności dotyczyło kwestii aktywności powstańczej chłopów. Podawano przykłady rozmaitych postaw włościan – od skrajnie wrogich (mordowanie powstańców lub wydawanie ich Rosjanom) przez obojętne aż do pełnych patriotycznego poświęcenia najwyższej próby. Wskazywano, że probierzem postaw chłopskich były późniejsze pomniki i krzyże dziękczynne za akt uwłaszczenia dedykowane carowi. Kapliczka postawiona w takiej intencji istniała także w Zduńskiej Woli, pomnik zaś w Częstochowie. Część historyków twierdzi jednak, że były to działania inspirowane przez władze zaborcze. Trudno dziś jednoznacznie określić, w jakim stopniu inicjatywy te były pochodną świadomości politycznej chłopów. Bez wątplenia uwłaszczenie w Królestwie Polskim stanowiło „kamień milowy” na drodze budowania nowoczesnego społeczeństwa i narodu polskiego. Było też bezpośrednim wynikiem wybuchu powstania i decyzji społeczno-politycznych podjętych przez jego władze. Jednak powstańczy *Manifest* wydany 22 stycznia 1863 r. przez Komitet Centralny Narodowy nie mógł mieć w dłuższej perspektywie mocy prawnej i sprawczej na skutek klęski. W tej sytuacji masy chłopskie mogły kierować swoją wdzięczność ku carowi, który wydał własny akt uwłaszczeniowy. Było zresztą w polskiej historii wiele okazji, aby wcześniej przeprowadzić te kluczowe reformy w taki sposób, by ich rodzime autorstwo nie budziło wątpliwości. Jednak elity nad Wisłą, zarówno bogata szlachta, jak i wyższe duchowieństwo, nigdy z takiej możliwości nie skorzystały.

Kwestię tę dodatkowo komplikują pouwłaszczeniowe konflikty między ziemiaństwem a chłopami (chodziło o prawa i tereny związane z różnymi służebnościami). W ostateczności relacje między duchowieństwem, szlachtą, mieszczaństwem a chłopstwem w kontekście powstania styczniowego należą do skomplikowanych zagadnień, które długo jeszcze nie uzyskają rozstrzygnięcia.

Zwracając uwagę na „białe plamy” w badaniach nad przebiegiem powstania i losami uczestników, wskazano na postać Rafała Siemiątkowskiego z oddziału Oxińskiego (rodzina Siemiątkowskich posiadała wówczas znaczne dobra w okolicach Zduńskiej Woli). W tym wypadku daje o sobie znać brak źródeł historycznych lub też ich wątpliwa wiarygodność. Zwracano również uwagę, co znalazło potwierdzenie w kilku wystąpieniach, na to, że postać Oxińskiego dominuje w opracowaniach, pozostawiając innych dowódców niejako w cieniu. Zgodzono się jednak, że jest to dowód na rzecz konieczności kontynuowania badań i poszukiwania nowych dokumentów. Podobnym przykładem posłużył się dr Z. Włodarczyk, wspominając powstańca o nazwisku Słupecki, który walczył pod Mokrym, a którego imię trudno jest ostatecznie ustalić. W skąpych źródłach i nielicznych opracowaniach pojawiają się dwie jego wersje: Kajetan bądź Ignacy.

Swoje wystąpienie uzupełnił dr M. Górny, wyjaśniając, dlaczego w tytule użył w stosunku do Oxińskiego określenia „bлагий”. Prelegent podkreślił, że zarzucano bohaterowi jego referatu przywłaszczanie cudzych zasług lub koloryzowanie własnych. Być może wynikało to z niechęci pamiętnikarzy i autorów relacji do Oxińskiego, który był człowiekiem nie tylko wyjątkowego charyzmatu, lecz także trudnego charakteru.

Uczestnicy dyskusji apelowali o opiekę nad grobami bohaterów 1863 i 1864 r. Obecny na sali pracownik Instytutu Pamięci Narodowej zachęcił, aby zgłaszać miejsca pochówku powstańców. Zapewnił, że informacje takie zostaną zweryfikowane i umieszczone w ewidencji grobów weteranów walk o niepodległość Polski, a w przygotowaniu jest mapa internetowa miejsc pamięci, uwzględniająca te związane także z powstaniem styczniowym. Będzie to narzędzie pomocne przy organizowaniu rajdów lub wycieczek. W dyskusji wspomniano też o daleko zaawansowanych przygotowaniach do prac ekshumacyjnych na powstańczym cmentarzu pod Lututowem.

Nieco wbrew tytułowi konferencji większość referatów koncentrowała się wokół biografistyki. Prelegenci przypomnieli wspólnie ok. 100 postaci. Oczywiście również i w ten sposób można zaprezentować „świadectwa walki i działań”, wszak aktywność polityczna, organizacyjna lub na polu walki jest domeną zbiorowości złożonych z jednostek. Jednak tytuł konferencji mógł sugerować raczej perspektywę muzealno-archeologiczną, która w wystąpieniach (poza referatem A. Piestrzeniewicz) była słabo obecna. Jeśli natomiast tytułowymi „świadectwami” miałyby być przede wszystkim źródła pisane,

to istotnie wykorzystany przez prelegentów materiał prezentował się różnorodnie i obficie. Warto też docenić, że problematyka wygłoszonych referatów była względem siebie komplementarna.

Konferencja stała się okazją do wręczenia legitymacji nowo przyjętym członkom TPZW. Prezes stowarzyszenia – J. Stulczewski – uhonorował w ten sposób: Annę Bator-Potrykus, Zbigniewa Włodarczyka, Pawła Galewskiego i Bartłomieja Kazimierczaka, który wstąpił do towarzystwa w wieku 14 lat, stając się najmłodszym jego członkiem. Niech ten fakt pozwoli z optymizmem patrzeć na przyszłość ruchu regionalistycznego w Zduńskiej Woli.

dr *Damian Kasprzyk*
(Uniwersytet Łódzki)
ORCID iD: 0000-0002-3588-3486